



Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cent., kwartalnie 4 złr.,
półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnośzenie do domu dolicza się 15 cent.
miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cent., kwartalnie 5 złr.,
półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cent. na prowincji 10 cent.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petiowy, lub jego miejsce, za
pierwszy raz 10 cent., za następne po 5 cent.
Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cent.
od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cent. od
wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń
25 cent. „Nadesłane“ 20 cent. od wiersza.

Adres dla telegramów:

„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.

Rekopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Agitacja socjalistyczna w Czechach północnych. —
Intrygi kobiece we Francji. — Kartel liberalno-za-
chowawczy w Izbie belgijskiej. — Cele radykałów
norweskich. — Biblijne porównania metropolity
Kiemensa. — Nowy Machdi.

W Czechach północnych socjaliści dają
się we znaki liberatorem. W Karbitz dnia
8 b. m. wkroczyli na t. zw. wędrowną kon-
ferencję niemiecko-narodową i przy gło-
sowaniu pobili liberatów na głowę. Ze stro-
ny socjalistów przemawiał robotnik Hapel,
t. zw. socjalista niezawisty Oddawna już
agitacja socjalistyczna bardzo groźną się
stała w przemysłowo silnie rozwiniętej o-
kolicy Liberca

Prasa francuska gwałtownie uderza na
Carnota, który występuje się mianem, aby
tylko nie dopuścić Constansa do steru
rządu. Oprócz naturalnej rywalizacji po-
między obecnym prezydentem rzeszypo-
litej a jego domniemanym następcą, różni-
ca ma tych dwóch ludzi tak potężnych we
Francji, niechęć ich dwojga żon ku sobie.
Pani Carnot bardzo nie lubi żony ex-mi-
nistra Constansa, a jak powiada, i pani
Floquet nieco z góry patrzy na tę ostatnią.
Wpływy kobiece nie są bez znaczenia w
dzisiejszej republice, Carnot bowiem daje
sobą powodować otoczeniu.

Współpracownicy Universu Roussel i
Loth, którzy pisywali w organie Veuilotta,
już od 1867 r. od chwili założenia pisma,
wystąpili, motywując krok swój tem, iż nie
godzą się na politykę Ojca św. we Francji,
przychylną rzeszypolitej. Wymienieni
dziennikarze są monarchistami.

W przyszły wtorek 11 b. m. zbierają się
delegaci wszystkich belgijskich stowarzyszeń
robotniczych do Brukseli na naradę, celem
zajęcia stanowiska w obec porozumienia,
jakie dokonane zostało pomiędzy t. zw. do-
ktrynerami, tj. umiarkowanymi i libera-
łami, a fakcją zachowawczą Woestego,
w sprawie reformy wyborczej.

Sprawa rewizji konstytucji w Belgji po-
stępuje iście żółwym krokiem. Nie mniej
jak 16 rozmaitych projektów reformy wy-
borczej rozbięta już Izba belgijska.

Najrozmaitsze powstają kombinacje naj-
sprzecznijszych systemów. Obecnie rozgłosz-
any pewien oskarżony wniosek radykalisty Fe-
rona i został usunięty dopiero przez najswię-
szą kombinację liberalno-zachowawczą sy-
stemów wyborczych, na którą zgromadzi-
li zarówno Frère Orban, jak i Woeste. Fe-
ron poruszył myśl, którą już przed rokiem krze-
wił profesor prawa uniwersytetu leodyskie-
go Nysens. Jest to t. zw. le vote plural, o
jakim mówi już John Stuart Mill, żądając go
dla klas oświeconych. Polega le vote plural
na tem, iż pewne kategorie wyborców mają
prawo oddawania podwójnego lub wielo-
krotnego głosu. Feron swój wniosek sfor-
mułował, jak następuje: Każdy belgijski
obywatel, który przeszedł rok 25 życia i
co najmniej przez dwa lata mieszka stale
w danym okręgu wyborczym, ma w nim
prawo czynne wyborcze. Jest to więc gło-
sowanie powszechne. Głosowanie to po-
wszechnie doznaje ograniczenia o tyle, iż
żonaci mają głos podwójny. Katolicy przy-
klasnęli myśli Feron'a i była chwila, kiedy

zdawało się, iż jako kolumbowe rewizji
belgijskiej konstytucji zostało nakoniec po-
stawione.

Katolicy jednak chcieli utworzyć znacz-
niejszą liczbę różnych kategorii uprzywile-
jowanych podczas gdy Feron i socjaliści
bynajmniej do tego nie byli skłonni. Tym-
czasem Woeste porozumiał się z Frère-Or-
banem. Nowy wniosek, który taką burzę
wywołał w kołach robotniczych, przekaza-
ny już został komisji rewizyjnej (komisji
21)

Do czego zdążają radykałowie norwescy,
staje się coraz wyraźniejszem. Wiele do-
czytać się było można już w artykułach
Björnsterne Björnsona, który pierwszy krze-
wił ideę separatyżmu. Obecnie jednak
Björnson nie chce iść dalej za Steenem,
radby usnąć napowrót duchy, które rozpa-
tali. Radykałowie ni mniej ni więcej, jak
tylko zmiernają do rozerwania Unji szwedz-
ko-norweskiej, stworzenia z Norwegji nie-
zawisłego mocarstwa. W tym celu nie wa-
haliby się i za broń chwycić. Ciekawą wi-
adomość zamieszcza Aftenpost wychodząca
w Sztokholmie:

Zwrócić powszechną uwagę, dlaczego
storthing tak długo obradował i nie mógł
dojść do rezultatu. Odwiekano widocznie
ostateczną decyzję. Za kulismis tymcza-
sem rozgrywała się zupełnie inna, nadzw-
yczaj charakterystyczna akcja. Rząd zapy-
tywał ministra wojny, czy armja norwe-
ska jest gotowa do walki. Zanim
odpowiedź została udzielona — a minister
wojny znieść się musiał z komendantami
korpusów, storthing trawił czas na bana-
lnych rozprawach.

Z Sofii donoszą: Minister sprawiedli-
wości Stawkow, który w Timowie kieruje
śledztwem w sprawie podburzających ka-
zań, wygłaszanych przez metropolitę Kle-
mensa, jak wiadomo, przez swych własnych
djeczejan usuniętego od urzędu i internowa-
nego, w klasztorze, nadesłał telegraficzne spr-
awozdanie o rezultacie badań dotychczas-
nych. Wielka liczba świadków zawezwanych
zjechała, iż metropolita nie tylko obraził osobę
księcia, ale także w gwałtownych wyrazach
rzucił się na rząd obecny i konstytucję
bułgarską, podniecając do buntu. W ten
sposób dopuścił się metropolita zdrady sta-
nu; z kolei więc organa sądowe wkroczyć
będą musiały przeciw niemu z oskarżeniem
w sensie powyższym. Metropolita zasiędnie
na ławie oskarżonych, a że go kara nie
minie, tembardziej jest to prawdopodobne,
iż nawet egzarcha ma być obecnie
bardzo źle dla niego usposobiony. Metropolita
w kazaniu swem rozpoczął od przeciw-
stawienia niecnoty księcia cnotcie Mojżesza,
który z miłości dla ludu izraelskiego odrzu-
cił rękę księżniczki egipskiej. Na tle tem
biblijnem snuł metropolita dalej swoje re-
kryminacje, które tak smutne dla jego oso-
by sprowadzają następstwa.

Dnia 6 b. m. o godzinie 8 wieczorem
ogłoszoną została proklamacja księżca, za-
wiadamiająca, iż książę opuszcza granice
państwa w towarzystwie prezydenta mi-
nistrow Sambułowa, ministra spraw zagra-
nicznych Grekowa, przewodniczącego sobra-
mja Putkowa, nadmarszałka dworu hr. Fo-
rasa i delegatów armji. Rządy prowizor-
nie sprawować będzie minister oświaty
Ziwkow. W Sofii pozostaje również minister
wojny.

Ślub księcia odbędzie się w dniu 20 b. m.
w Pianoro. Orszak weselny książęcy udaje
się tam drogą na Wiedeń.

Komisja weryfikacyjna i prezydium skup-
czyny serbskiej rozsyła okólnik postom, któ-
rzy nie uczestniczą w obradach, wzywając
do przedłożenia mandatów poselskich celem
ich przejrzania. Postowie, którzy przed ko-
misją weryfikacyjną się nie stawiają, w myśl
regulaminu skupczyny tracą mandat, w ich
okręgach zatem rozpisane będą nowe wy-
bory.

Opozycja serbska nie godzi się na rozu-
mowanie ministra spraw wewnętrznych Ri-
baraca, który stwierdził komplet w Skup-
czynie po wyjściu radykałów i postępow-
ców. Artykuł 100 konstytucji opiewa: kom-
plet w Skupczynie stanowią co najmniej
połowa liczb postów, ilu ich w myśl
obowiązujących przepisów wybiera się do
Skupczyny. Sama konstytucja liczbę tej po-
łowy składających Skupczynę nie określa,
podaje tylko sposób jej wyszukiwania. § 78
rozdziału V konstytucji postanawia: Na
każde 4500 głów osób płacących podatki
(w przybliżeniu odpowiada to 23000 mie-
szkańców Serbji) wypada jeden poseł do
Skupczyny, jeśli zaś pozostaje po wydzieleniu
wszystkich mandatów jeszcze ponad
3000 głów osób płacących podatki, to i
oni wybierają jednego posła do Skupczyny.
— § 79 orzeka, iż przed każdymi wy-
borami ukonstytuować się winna specjalna
komisja, złożona z prezydenta i dwóch
wiceprezydentów ustępującej Skupczyny,
prezydenta rady stanu i prezydenta trybu-
nału kasacyjnego, która oznaczy ilość ma-
ndatów poselskich, potwierzy okręgi wybor-
cze i ułoży listy wyborców. W myśl tego
rozporządzenia przed laty weszła w użycie
cyfra 134 mandatów do Skupczyny.

Rejencja i ministerstwo Awakumowicza
przeciw temu ustaleniemu zwyczajowi nie
protestowało. Połowa postów wymaga-
nia dla kompletu wynosiła 67, skoro więc
pozostało w sali 63 liberatów, nie było to
kompletom.

Nawet z tego wychodzący punkt widze-
nia, iż faktycznie (z pominięciem postów
wybranych w okręgu rubickim) w Skupczynie
nie znalazło się prawomocnie wybranych
128 postów, to i wtedy połowę stanowią
będzie cyfra 64, a nie 63.

Tego rodzaju teoretyczne argumentacje
nie wiele snąć pomagają radykałom serbskim
wobec stanowczości, z jaką rząd zmierza
do stworzenia bodaj sztucznej większości
dla siebie, a jak obecnie bodaj sztucznej
Skupczyny.

W Sudanie podniósł głowę nowy Machdi,
Do Omdurmanu stolicy Kalifa Abdullahiego,
który po pierwszym Mahdim objął rządy
Sudanowi, przybyło poselstwo od nowozwia-
stającego się Mahdiego, z żądaniem bez-
względnej złożenia rządów w ręce prawo-
wego następcy proroka. Abdullah kazał po-
słów przybyłych poprostu ścisnąć. Kwestja
jednakże nie jest przez to jeszcze rozwią-
zana. Jak opowiada ks. Ohrwalder, który
lat dziesięć przeżył w Omdurmanie, jest
jedeniec, panowanie Abdullahiego nie jako
bynajmniej ugruntowane. Nastroj fanatycznej
ludności sudańskiej — wciąż gorączkowy.

Co chwila powtarzają się mogą sceny z
czasu pierwszego Mahdiego. Zapadł dla woj-
ny świętej jednoczy się z mistycyzmem po-

litycznym, zwróconym ku wyszukiwaniu usta-
wicznemu postaci „prawego następcy pro-
roka“. Sudan dziś nie jest tak odległą, za-
padłą krainą, żeby Europa mogła obojętnie
patrzeć na jego losy. Nietylko od północy
przez Egipt, ale także przez państwo Kongo
dociera cywilizacja w głąb środkowej Afryki.
Duże znaczenie mieć będzie w tej mierze
ekspedycja wysłana ze strony państwa Kon-
go pod przewodem Van Kerckhove'na nad
Biały Nil i w okolicy równikowe Sudanu.
W Peru spustoszył tłum łozę wolnomu-
larzy i lokal konsulatu Stanów Zjednoczo-
nych. Wywołało to remonstracje ze strony
Unji.

Zebranie anarchistów

na Trafalgar-Square.

London 3 kwietnia.

Państwo angielskie, pomimo gwałtownych ze-
brań anarchistycznych, stoi jeszcze dość silnie,
co nie przeszkadza, że nigdzie mówcy na
świeżem powietrzu nie mają takiej wolności, jak
w królestwie Wielkiej Brytanji.

— Będziemy się posługiwali bronią — wrza-
nęł jeden z anarchistów.

— Wysadzimy wszystko dynamitem, aby prze-
wrócić dzisiejszy porządek — zawtórował mu
drugi.

Następnie trzeci mówca wskozył na bezkę
i przemówił w następujących słowach:

— My musimy rząd dzisiejszy zastąpić in-
nym. Wreszcie my nie chcemy żadnego rządu,
żadnego prawa. Każdy powinien robić co mu
się podoba i pracować, o ile zechce. Wypo-
wiadamy wojnę bogaczom, kapitałowi, własci-
cielom fabryk i okrętów.

Mówę tę przyjęli anarchiści hucznymi okla-
skami, a paru obecnych konstablów znacząco
się uśmiechalo. Orator chciał jeszcze dalej
przebrać dyskurs, lecz ścisnął go z bezki
krawiec Movbray, odpowiedzialny redaktor dzien-
nika socjalistycznego i rozpoczął wykład o anar-
chizmie. Głosem silnym basowym, rozkwił się
nad ogólną nędzą upodleniem niższych warstw
społecznych Prawil o lichwiarskich procentach,
jakie płać robotnicy.

— Co się stanie z kolejami żelaznymi? —
przerwił mu jeden z obecnych — gdy nie stanie
rządu i prawa.

Mówca na to pytanie nie odpowiedział.
Pociągnął haust whisky i majestatycznie zeszedł
z bezki.

Po nim przemawiał inny anarchista. Wspom-
niał o losie Karola I, pogroził monarchji i o-
świadczył, że na wszystkich sztandarach anar-
chistycznych, powinien być wypisany aforizm
Proudhona: „Własność jest kradzieżą“.

Mówła jeszcze jakaś dama, cudacznie ubra-
na, wysłana przez bohaterów z Chicago i paru
anarchistów, o zakazanych fizjonomjach.

Na placu sprzedawano obrazek, przedstawia-
jący boginię wolności, ze związanymi rękami i
nogami i z ustami przepasanemi.

Tysiące ludzi przysłuchiwało się w milczeniu
temu zebraniu, lecz na zadnym z obecnych
owe szalone mowy nie robiły wrażenia.

Sluchano z ciekawości, ale nikt nie brał
na serjo tych przemówień, bo w Anglii socja-
lizm i anarchizm nie przechodzi w masy ludo-
we i znajduje tutaj grunt niewdzięczny.

Zebranie trwało parę godzin; poczem anar-
chisci uformowali się w szranki i pociągnęli ze
sztaandera na czele. Po drodze jednak zaczęli
dezertować do szynków i wreszcie został się
tylko chorąży i krawiec Movbray. Obydwaj wsie-
dli do doróżki i wkrótce zniknęli.

Tłum rozszedł się powoli i na placu zosta-
ła tylko policja. Panom anarchistom trzeba je-
dnak przyznać jedną dobrą stronę. Oto zebranie
odbyło się bez bójek, gdyż tutaj, nawet
zwolennicy bezładu szanują laseczkę konstabla
londyńskiego.

Na drugi dzień w organie Movbraya pojawił
się szumny artykuł o zgromadzeniu anarchistów,
w którym redaktor dowodzi, że sprawa „uczci-
wa“, postąpiła znacznie naprzód i niedługo bę-
dzie czekała na zebranie bujnego owocu.

Słowem tym nikt nie wierzy w Anglii i bar-
dzo słusznie, bo nawet społeczeństwo francu-
skie ma wstręt do anarchji, która sprowadza
tylko zniszczenie, a jej utopje i wśród dzikich
Indjan nie miałyby powodzenia.

W Anglii mówić i pisać wszystko wolno,
lecz co de czynów, to rząd jest zanadto silny
i nigdy nie pozwala na przekroczenie prawa
obowiązującego.

Artylerja rosyjska.

Artylerja rosyjska dzieli się na czynną,
rezerwową i zapasową.

Czynna, posiada dzisiaj skład następu-
jący:

1). 48 brygad artylerji pieszej, po jednej
na dywizję piechoty. Każda brygada składa
się z 6 baterji. W siedmiu brygadach są
po dwie baterje dodatkowe, przeznaczone
dla brygad strzeleckich. Razem więc 302
baterji.

2). Trzy brygady azjatyckie, złożone z 18
baterji.

3). Kijowski pułk artylerji górskiej, zło-
żony z 3 baterji podczas pokoju, sześciu
w czasie wojny.

4). 50 baterji konnych, z tych 30 regu-
larnych, 20 kozackich.

5). 3 pułki moździerzowe po 4 baterje.

6). 53 bataljony i 7 kompanij artylerji
fortecznej wraz z 16 baterjami do wyie-
czek.

Ogółem więc armja rosyjska rozporządza
w czasie wojny 309 baterjami pieszymi, 50
konnymi i 12 moździerzowemi.

Każda bateria liczy na stopie wojennej
8 dział i 265 ludzi. W tej liczbie 6 ofice-
rów, 21 podoficerów i 3 trębacy.

Baterje konne liczą także po 8 dział, 233
ludzi i 160 koni.

Włączywszy sztaby brygadowe, to w bry-
gadzie artylerji jest na stopie wojennej
1501 ludzi (39 oficerów, 4 urzędników) i
1035 koni.

Bateria górską liczy na stopie wojny 8
dział, przewożonych w 32 pakach i 64 pa-
ki pocisków, 305 ludzi i 122 konie.

Bataljony artylerji fortecznej na stopie
wojennej składają się z 3, 4, lub 5 kompa-
nij. W kompanij jest 5 oficerów, 25 podo-
ficerów i 303 żołnierzy.

Na podstawie powyższych danych, rosyjs-
ka artylerja pochodowa składa się na
stopie wojennej z 330 baterji, 8-mio dzia-

MŁDOŚĆ I BOGOM.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Dra Józefa Orłowskiego.

4)

(Ciąg dalszy).

— Groszy nie ma — odparł — ale ma ty-
siące.

— A z nich nic uronić nie chce.

— Nie, mógł się tym razem obawiać, że cokol-
wiek straci, zwłaszcza przy tak małej sumie.

— Dla was młodych, odparł radca, którzy ma-
cie jeszcze wszystko do zdobycia, nie przedstawia
taką sumą nadzwyczajnej wartości, a jednak mała jej
część uratować mogła niejedną egzystencję.

— Dlaczegoż młodość ma być zawsze nieroz-
ważną?

— Bo i rozważna nie wiele pomoże, gdy serce
gorące, a mało doświadczenia.

— Ale starszych rada może je zastąpić.

— Zapewne, rada rozumnego ojca lub pedagoga,
zapobiegliwa i niestanna. Ale nie wiecie z młodzieży
żaywa takiej opieki, przeważna część siebie pozostawia,
ciężko okupuje własne doświadczenie.

— Pomagają nam jednak zacni ludzie, do któ-
rych Opatrzność nas zbliża, jak mnie do szanownego
radcy.

— Zaczynasz, kochany panie Józefie, komplementy
prawie, aby rozchmurzyć moje zasępione czoło.

— Lub skorzystać z pańskiej łaski i dobroci
i prosić go...

Kamocki zawałał się, czy ma dokończyć, radca
za rękę go ujął.

— Mów pan śmiało.

— O przechowanie moich oszczędności. Mógł-
byhm stracić, a pan radca obroni mnie w ten sposób
przed moją nierozważnością.

Mówiąc to dobywał Kamocki pulawesu.

Grzesickiemu oczy łzami zasłyły.

— Jesteś bardzo zacnym i poczciwym, ozwał się
wrzuszonym głosem, ale nie mogę przyjąć tej ofiary.

— Pan mi wyświadczy jedynie łaskę nadzwyc-
zajną.

— Dajmy temu pokój. Człowiek w moim wieku
czyta jaśniej w sercach ludzkich i nie da się tak ła-
two w błąd wprowadzić co do intencji w tym wy-
padku z twej strony najszlachetniejszych.

— Ależ panie radco!

— Żadnego „ale“. Odczułeś niedelikatność Ram-
skiego, który nie chce czy nie może, przyjsz mi
w pomoc, powinien być przynajmniej zachować w ta-
jemnicy moją poufną prośbę. Nie możesz jednak za-
stąpić dawnego kolegi, do którego miałem prawo się
odwołać.

— Za nic więc ma pan radca moje synowskie
przywiązanie.

— Byłbym dumnym, gdybyś był moim synem,
bo cenię ludzi pracy, a w młodzieży szlachetność
porywów; atoli pomyśl, coby powiedziała moja córka,
gdybym w obecnem mem położeniu zgodził się na twą
propozycję.

— Panna Klara nie dowie się o tem nigdy.

— Owszem, sam jej to powiem w danej chwili,
aby ją przekonał jak zacnym jesteś młodzieńcem.

— Pan radca tego nie uczyni, gdyż sprawiłoby

mi to największą przykrość. Nie śmiałbym jej odtąd
spojrzeć w oczy, które i tak od pewnego czasu ode-
mnie odwraca.

— Zwykle przekomarzenie się młodej dziewczyny.
Nie powinienś brać tego do serca.

— A jednak sam nie wiem, co się ze mną dzieje,
gdy porównam dawniejszą pannę Klarę z dzisiejszą.
Kiedy byłem studentem, a ona młodszą pensjonarką
było między nami tyle nici wspólnych, tyle sederczejnej
sympatji. Zdawało się nam nieraz, że poza nami świat
już nie istnieje. A teraz kiedy tyle pokonałem prze-
szkód, gdy już zdałem dwa egzamina ścisłe, odwró-
ciła się nagle odemnie.

— Panięskie kaprysy i nic więcej.

— Gdyby tak było! ale serce mi mówi, że jest
inna, ważniejsza przyczyna.

— Przypuszczasz zapewne panie Józefie, że się
kocha w adwokacie Grzybku.

Kamocki potakująco skinął głową.

— Nie sądzę aby był dla niej czemś więcej jak
miłym znajomym, rzekł Grzesicki, ale rzecz najważniej-
sza, że Grzybek nie myśli na serjo o Klarce.

— Tego nie wiem, ale zajmuję się bardzo panną
Klarą, a jest odemnie przystojniejszy i ma opinię
człowieka zamożnego.

— Dlatego też rozmyślił się prędko i poszuka
sobie posażnej panny. Tacy ludzie jak on, bawią się
ładnemi pannami, ale prawie nigdy nie żenią się
z nimi, jeżeli są biedne.

— Odbierze mi jednak serce panny Klary, a raz
znieuczona uczuć harmonia nie ma już tego porywa-
jącego czar. bo ją mająci zgrzyt wspomnień bole-
snych.

— Które się jednak łatwo zacierają w młodym
wieku!

— Lub na zawsze dzielą.

— Bywa i tak, gdy uczucie jest głębsze i wy-
maga większej doskonałości. Ale nie należy przed-
czasem tak smutnych żywić myśli. Może Klarcia pró-
buje jedynie twą stałość. Nie powinienś jej zanied-
bywać i zrażać niepotrzebną zazdrością. Wyświadczył-
bys mi nawet przysługę, gdybys teraz zaszedł do nas.
Nie wróć tak prędko do domu, a ty uspokoisz żonę.

— A moja prośba pan radca odrzuciła.

— Jesteś zbyt poczciwym panie Józefie, abym ci
nie wyznał prawdy. Przyjąłbym twą pomoc, gdybym
nie czuł tego, że tobie samemu sprawię tem uszczer-
bek. Nie dajmy za to trzech groszy, żeś wziął zali-
czkę od Ramskiego. Przynajmniej się, wszak się nie
myle?

— Niech pan radca nie bierze mi tego za złe.
Przypuszczałem, że się panu nieszczęście jakie przy-
trafiło.

— Dobrze mój kochany, już nie gniewam się,
ale przy najbliższej sposobności oddaj Ramskiemu
pieniądze. Mnie tem zobowiązujesz, a sam zdobędziesz
w jego oczach lepszą reputację. Jeśli mnie nie dał to
tem pewnie tobie nie przebaczy tej pierwszej zali-
czki. Zapisz ci z pewnością malum notam panie Jo-
zefie. Trzeba to co prędzej naprawić. Bądźże mi zdrów
teraz, a wypogodź przedewszystkiem czoło, abys mi
nie przestraszał kobiet, zamiast je uspokoić i rozerwać.

— Nie przyjdzie to tak łatwo panie radco.

— Do krośset, jaka to małoduszna ta dzisiejsza
młodzież! Pamiętaj, panie Józefie, że wobec kobiet
nie należy nigdy tracić fantazji. Głowa do góry i na-
przód!

Powiedziawszy to radca, uściśnął Kamockiego,
który nie dał sobie dwa razy tych przestróg powta-
rzać i szybkim krokiem podążył na ulicę Długą, gdzie
od lat kilku mieszkał państwo Grzesicki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łowych i 62 baterie sześćo-działowe. Razem 392 baterij, 3012 dział i 100.000 ludzi. W tej liczbie 2550 oficerów, 8300 podoficerów i 6930 koni wierzchowych i artyleryjskich.

Rosyjska artylerja forteczna liczy w czasie wojny 220 kompanij, 16 cie baterij do wycieczek i 75.600 ludzi. — W tej liczbie 1246 oficerów.

Charakterystyka ludu wiejskiego w Polsce.

(Wyjątki z dzieła Dr. Piotra Górskiego, p. t.: „Samorząd gminny w Galicji, jego rozwój, stan obecny i reforma“.)

Państwo niegdyś niepodległe upadło; pozostało po niem społeczeństwo z silną samowiedzą swęj cywilizacyjnej przeszłości, tradycją swęj dawnęj dziejowej wielkości i świetności, mające takie przymioty i zdolności do publicznego życia, jakie w niem dawne instytucje prawa publicznego i warunki położenia ostatnich lat stę wyrobiły. Od ćwierć wieku posiada społeczeństwo polskie w Galicji szczerze i hojnie udzielony zakres samorządu w szerokię granicach dla autonomii krajowej, powiatowej i gminnej. Szerokie zarzadm ramy swobód konstytucyjnych monarchii austriackiej i zasadnicze urządzenie państwa, dozwalają mieszkańcom Galicji instytucje autonomiczne samodzielnie prowadzić, rozwijać i ulepszać. Do tej działalności i do równego w niej udziału, powołane są wszystkie warstwy społeczne, bez różnicy religij i stanu. Jeżeli gdzie, to w Galicji powiedzieć można, że kiedy szkoły wychowują młodzież, instytucje publiczne wychowują społeczeństwo. Nasze warstwy społeczeństwa, najniższe, ludowe, powołane do udziału w autonomii kraju i powiatu, przedewszystkiem zaś i wyłącznie powołane do wykonywania samorządu w gminie, takie przynoszą do wykonywania tego zadania przymioty i zdolności, jakie w nich nie tylko ostatnie ćwierć wieku, ale tradycje przeszłości i dawne instytucje prawne, w ciągu całych pokoleń wyrobiły. Naodwrot, obecne instytucje samorządu gminnego i sposób ich zastosowania wpływać muszą na obecne i przyszłe pokolenia ludu, na jego przymioty i zdolności, jego rozwój moralny i materialny, od czego w wielkiej mierze przyszłość tego kraju zależy.

Czyż wobec tego nie nasuwa się niekiedy mimowoli pytanie, jak e lud wiejski u nas mógł wynieść cechy charakteru z dawnych dziejów przeszłości, z dawnych instytucyj gminnego ustroju? Jakie mógł w nim wyrobić przymioty samorząd, z początku bardzo obszerny, ścięsięnię następnie z każdym pokoleniem? Ażeby znaleźć jakąs odpowiedź na to pytanie, należałoby przyrzec się rysonowi charakteru naszego ludu, ale w rysach tych nie szukać tych ogólnych linii, które w odróżnieniu do warstw wyższej inteligencji, właściwe są każdemu ludowi, tak niemieckiemu, czeskiemu, jak francuskiemu chłopu, ale trochę wziąć pod uwagę te odrębne cechy, które naszych włościan od innych wyróżniają, pisarzy naszych i obcych u naszego chłopu więcej niż gdzieindziej uderzają. Przedewszystkiem tedy w polskim ludzie wiejskim w Galicji uderza wielka poczciwość i nadzwyczajna dobrodusność, któryto przymiot częstokroć u ludu spotyka się w ogólności, zwłaszcza u ludów słowiańskich, ale nie w tym stopniu, co u nas; chyba tylko jeden lud maorowski pod tym względem jest do polskiego podobny, a może niekiedy jeszcze go przewyższa. Następnie zastanowić musi każdego w chłopie polskim wysoki stopień inteligencji, zdolności umysłowe tak rozwinięte i tak wielostronne, jak prawie rzadko się spotyka.

W Zachodnich i wysoko cywilizowanych krajach Europy nie łatwo dojrzeć tyle wrodzonej zdolności, sprytu i przydatności do wszystkiego, a natomiast bez porównania więcej trafia się tam ciasnoty i jednostronności raz zagniędzonej w umyśle rutyny, np. u niemieckiego gospodarza. Chłop polski ma niepożyłą fantazję i krewkość, przy mioty, które dawniej cechowały może cały naród, ale w kilku ostatnich pokoleniach w warstwach wyższych znaczenie przysłabły. To wszystko dowodzi, że wpływy, które dęłały na obniżenie tych przymiotów w sferach inteligencji nie odczuł, jakoteż i dowodzi, że chłop polski w dawnych wiekach nie przeszedł przez długie i ciężkie przesładowanie, bo każdy lud, który dłużej zagnał dotkliwego ucisku i niewoli, te przymioty i zdolności utracić musi. Obok fantazji i krewkości, posiada nasz chłop przymioty zazwyczaj tamtym wprost przeciwnie, i psychologicznie rzeczy sądząc, najrzadziej ze sobą w parze idące, tj. wielką godę dojrzałości, trzeźwości i rozsądku. Gdy chłop dotyka się nawet pierwszy raz wyższych ogólniejszych interesów, gdy bierze udział w życiu publicznem, w zebraniu gminnem lub w powiatowym ciele autonomicznem przemawia, gdy nie używa wyrazów pochwytnych lub podsuniętych, tylko mówi z głębi własnego przekonania, uderza w nim i górnę nad wszystkim prawdziwy, chłopski rozum z um „Chłopski rozum“, wyraz, który się stał przysłowiem, jest właściwością polskiego języka. Tak, jak przymiot ten jest w właściwości naszego ludu. Przymiot taki nie może być ani wrodzonym, ani przypadkowym, musi być nabytym przez długie wieki i pracę pokoleń.

(Ciąg dalszy następnę).

Anarchiści w Paryżu.

I.

Anarchistów w Paryżu liczą zaledwie dziesięć tysięcy, a przecięt dają się oni odczuwać bardzo dotkliwie nie tylko Paryżowi ale i całej nawet Europie. Pamiętnem jest, jak w roku zeszłym Ravachol i jego mściciele wywołali straszną panikę w stolicy Francji. Od tej chwili, pomimo nieustannych aresztowań, pomimo uporczywego i energicznego śęigania anarchistów, prawie nie było jednego miesiąca, w którymby oni nie dali znaku życia o sobie przez urządzanie wybuchów i zamachów nacechowanych brakiem wszelkiego poczucia ludzkości.

Bardzo naturalnie, skandal panamski, który wzburzył całe społeczeństwo francuskie, dodał śmiałości i zdwoił zwalstwo anarchistów. Rozbiegli się na wszystkie strony, toczą bój zacięty ze wszelkimi partjami, bądź to czysto republikańskimi, bądź socjalno-demokratycznymi.

Wszakże zachowanie się ich nie da się określić stanowczo, w całym ich postępowaniu jest coś zagadkowego. Zapatrują się oni przedewszystkiem na zatarg pomiędzy pracą i kapitałem jako na istotną wojnę i wskutek tego działają tak przeciw mnięmanym swym wrogom, jak to ma miejsce na istotnej wojnie, używając wszelkich dzwolonych i niedozwolonych środków do pozyskania zwycięstwa. Nie odrzucając w zasadzie moralności, w stosunkach swych do nieprzyjaciół nie myślą o niej wcale. Niewątpliwie są między anarchistami ludzie, wdzygający się na myśl o zabójstwie i mordzie, ale ogół, masy przyjmują to obojętnie. Zabić, ograbić, oszukać, a choćby tylko błotem obrzucić burżuazję (a nazywają każdego tem mianem, kto sprzyja obecnemu ekonomicznemu ustrojowi) uważają za rzecz nie sprzeciwiającą się moralności, a nawet szcycą się tem, jak czynem godnym pochwały. Na wojnie, szczególnie na wojnie partyzanckiej wszystko wolno — twierdzą anarchiści.

Idealy przyszłego społecznego, wytkniętego przez anarchistów — niezmiernie wstrętne, wyznają bowiem zasadę: równości absolutnej, bezwzględnej, o ile natura na to pozwala — dalej wspólności wstyńskiego bez wyjątku, czyli komunizmu przekraczającego wszelkie granice swobody, a nawet swawoli. Jakim jednak środkiem, jakim sposobem dopięć celu, jak osiągnąć tę bezcelność, ten bezwstyd rozpasań — tego anarchiści sami jeszcze nie wiedzą — zapewne pojedynczo biorąc każdy z nich odnalazłby odpowiedź, w niej przecięt przebiegałyby się stosownie do wrodzonego charakteru, albo gwałt, albo cynizm, albo zwierzęcość.

Jeden ze śmiałków zadał właśnie w tym względmie pytanie pewnemu anarchiście i cóż mu odpowiedziano:

„Anarchiści-teoretycy, jak Elizeusz Reclus, Krapotkin i inni, niewątpliwie stanowczo określili już teorię anarchizmu. My, masa, jeszcze jej wcale nie mamy, nie zdobyliśmy się na utartą opinię. Anarchiści — to masa wściekła, rozsiała z przyczyny nędzy. Anarchiści kierują się jednym, jedynym celem, zburzyć dotychczasowy porządek społeczny. Czy będzie później lepiej? Anarchiści wcale o tem nie myślą, domyślając się i ufając w to, że już gorzej być nie może. Nie lubią nas socjalni demokraci, a my ich nienawidzimy. Nienawistnem dla nas są ich idealy, za które widzialne są już nowe stany: piątę, szósty i t. d. i nowa nierówność, nie możemy ścierpieć ich angielskiego spokoju i zwlekania. Waleczymy wspólnie przeciw jednemu wrogowi. Wojna partyzancka, to forma walki najodpowiedniejsza, nie zna porażki, i nadzwyczaj dogodna; Ravachol w swej osobie przedstawia siłę miliona socjalnych demokratów, w porządku i szuku przeciugających po ulicach Berlina. W czasie wojny nadzwyczaj pożądanem i koniecznem wywołać zamieszanie w nieprzyjacielskim obozie, wywołać strach paniczny. My też dążymy do tego. Propagując anarchię, przerażamy burżuazję. Nikt nie zaprzeczy, że nasza polityka, wyrzucająca w powietrze sześciopiętrowe domy, i burząca na przestrzenie wszystko, jest najdonioślejszą — sypie gromy na świat cały!“

Tak jest rzeczywistość, rzucając gromy słowem, ale gromy te nie odbijają się w prasie, w niej nie mają zwolenników.

W Paryżu wychodzą trzy tygodniki anarchistyczne: *La Révolte*, *Le père peinarud* i *L'En dehors*. W tym roku zaś poczęto wychodzić czwarte pismo p. t. *La débacle*. Codziennych i poczyntych pism, wcale nie ma (*La Révolte* rozchodzi się w 8000 egzemplarzach, *Le père peinarud* — w 5000). Tłumaczy się to słabe rozpowięczenie brakiem odpowiedniej inteligentnej siły w Paryżu. Najbardziej zdolni pisarze, jak Krapotkin, Reclus (znany geograf) mieszkają w Londynie, gdzie wydają gazety. — Przyczyną również jest i ubóstwo tej klasy, która chciałaby pręnumerować podobne pisma — nakoniec przeszkadzają rozszerzaniu się gazet anarchistycznych, kierunek tychże, odrzucający wszelkie teorie, a propagujący praktyczną działalność. *La Révolte* odznacza się pewnym umiarkowanym charakterem. Wydawnictwo wcale przyzwoite, składa się z dwóch działów: jako gazeta, w której drukują się artykuły wstępne i inne wiadomości, oraz — dodatki literackie, po większej części przedruki artykułów i inne wyjątki odpowiednie dla anarchizmu z dzieł Rousseau, Renana, Letourneau'a, Switta, Bakunina, Lawrowa i innych.

Le père Peinarud — przeważnie pismo agitacyjne, mające na względmie stoje najniższe ludności. Wydawany jest w żargonie ludowym. *L'En dehors* nosi charakter zwy-

klej gazety. *La débacle* należy do pism umiarkowanych. W ostatnich dwóch pismach pracuje i pisze przeważnie młodzież. Gazetę ostatnią stworzył skandal panamski.

Jakkolwiek anarchiści w prasie są bardzo oszczędni w piórze, w słowie zbyt rozrzućni, rozprawiają wszędmie na zebraniach, w klubie, w szynku, na ulicy, przy robocie. Anarchista nie zaniedba żadnej sposobności, przy której możnaby zaśpiewać Marsylankę, Karmaniołę lub krzyknąć: „Vive l'anarchie!“

Postępy emancypacji kobiet w Finlandji.

W *Zeitung für Stadt und Land* czytamy nadzwyczaj ciekawe szczegóły z rozwoju emancypacji kobiet w Finlandji. Z artykułu tego dowiadujemy się, że finlandkie Towarzystwo kobiet w Helsingforsie, założone w 1884 roku, mające na celu popieranie emancypacji kobiet, liczy obecnie 400 członków.

W przeszłym roku Towarzystwo dosięgło niezwykłych rezultatów nie tylko w zakresie wychowania kobiet, ale i w rozszerzeniu pola kobiecej pracy. Prócz tego, wiele kobiet, dzięki poparciu Towarzystwa, otrzymało wiele posad w najróżnorodniejszych kierunkach.

Ze kobieta w Finlandji od lat dziesięciu ma otwartą drogę do samodzielnej pracy, o tem wiemy wszyscy. W szeregu lat ubiegłych spotykamy kobiety zajęte przy pocztach, telegrafach, w domach bankierskich, dalej widzimy ją jako aptekarkę, mleczarkę (w szerokiem znaczeniu tego słowa), lub prowadzącą na własną rękę gospodarstwa rolne, zarządzającą t. zw. poczthalterją i tam dalej.

W roku 1892 w Finlandji 15 kobiet otrzymało dyplomy uniwersyteckie, szkoły przemysłowe ukończyło 12 uczennic, politechniczny instytut 5 studentek.

Pedagogiczna szkoła gospodarstwa domowego powiększona w ubiegłym roku o oddział dla wiejskich dziewcząt, na co państwo wyasygnowało roczną subwencję w kwocie 2.000 marek, liczyła ogółem uczących się 143.

W tymże roku jedna z ukończonych doktorek otrzymała posadę asystenta przy zakładzie kuracyjnym, dwie zajęły miejsca w departamencie finansów, jedna dostała się do rządowej służby w charakterze ogrodnika-instruktora, dwie wreszcie zasiady w biurach. „Finlandkie Towarzystwo kobiet“ z siedzibą w Helsingforsie, pozakładało w wielu miejscowościach oddziały swoje, filje, ażeby tym sposobem rozszerzyć swoją działalność i tem silniej propagować emancypację kobiet w całej Finlandji.

W roku 1894 Towarzystwo zamierza jako w dziesiątą rocznicę założenia, urządzić wystawę pracy kobiecej. Na wystawie figurować mają nie tylko wykonane roboty, ale jest projekt zbudowania osobnego oddziału, gdzie publiczność będzie mogła zaznajamiać się ze sposobami fabrykacji przeróżnych wyrobów.

Projektowanem jest również szczegółowy katalog wystawy, aby ogół mógł nabrać rzetelnego pojęcia o pracy kobiet w Finlandji.

Na kongres międzynarodowy, który ma się odbyć w Chicago, Tow. kobiet w Finlandji wysłała, jako swego deputata, panią Mhery Topelius.

Kronika tygodniowa.

Z czwartego wymiaru. — Pan szambelan Węgieński. — Przyznusowe medium. — Co Mickiewicz myśli o swoim pomniku? — Zdanie jego o komentatorach — Swiętlanika. — Niobiograficzna pracza. *Die Wüste die eis grosser Mann durchschneidet, ist eingeweicht*. — Koszula jest koszula — nie skrupa. — Wyjaśnienia Parysa. — Co znaczy koń w Parysie).

Kronika niniejsza nie moją jest i nie krakowską! Są to wiadomości, dotyczące zdarzeń, zaszłych w „czwartym wymiarze“, a przynosi je — bacność! — prezentuj broń! imćipan Kajełan Węgieński!

Okoliczność ta niechaj mnie łomaczy wobec czytelnika; wiadomo przecięt, iż imćipan Szambelan konceptom swoim nie zwykł obcinać ogona! Ja sam to czuję, że krotochwila, która tu za nim podaje, rzuca zbyt grubemi ziarnkami soli dokoła, skacząc i swawoląc tak, jak Faun pijany, dokazujący w gronie rozochoconych korybantów! A nuż przypadkiem grudką kogoś w oko trafi niechający; — gotowo być nieszczęście!

Cóż jednak robić mam nieszczęśliwa kobieta! Szambelan włazł w mój stół i puka. Jeżeli go nie usłucham i nie przypuszczę do głosu, to gotów przyść do mnie w noc, w strasznę godzinie duchów i urwać mi głowę jak kurczaktu.

Ha no, cóż robić, trzeba żyć, nieprawdaż? Niech się więc dzieje wola, najprzód nieba, a potem pana Szambelana! Lepiej niechaj tam kogoś sól w oku trochę pogryzie, aniżeli by głowę stracić miało tak niewinne i potulne niebożatko, jakim był, jest i zawsze będzie kronikarz niżej podpisany. To powiedziawszy, celem zastrzeżenia się przeciw wszelkiej odpowiedzialności za psoty pana Szambelana, zaczynam pisać, co mi w pióro wkłada:

MISTRZ W OPAŁACH,

Intermezzo dramatyczne.

Osoby: Mickiewicz, Gęte, Pracza. — Rzecz dzieje się w niebie; pora działania po ambrozji i nektarze.

Scena przedstawia rozkoszny buduar elizejski, gustownie umeblowany chmurami, tęczami i t. d. Kilka lamp elektrycznych rzuca dokoła wesołe światło. Mickiewicz w apoteozie, spoczywa wraz z Gętem na obkocach, wedle układu Ajdukiewicza. Termomikrofon Ochowicza przynosi dźwięki chóralnego śpiewu Cherubinów: słowa Konopnickiej, muzyka Żeleńskiego.

SCENA I.

Mickiewicz i Gęte.

Gęte (z zajęciem).

Czemuż tak wzdychasz?

Mickiewicz (żałośnie).

Ach bracie mój drogi, Zawsze nieszczęsna ta sprawa pomnika! Sen mi odbiera — jeść nie mogę z trwogi: A nuż się lud ten znów w swarach rozbrzyka!

Gęte (z współczuciem).

Cóż tam nowego?

Mickiewicz (jak wyżej).

Ach, nie pytaj o to, Bo mi się czoło zarem wstędy pali! Jąbym pomnika wyrzekł się z ochotą, Byłe się kłócić ze sobą przestali.

Gęte (jak wyżej).

Czyż znów się swarzą?

Mickiewicz (jak wyżej).

Nie, w tej chwili cicho!

Gęte (pocięsając).

No, więc!

Mickiewicz.

Cóż z tego? To jeno spoczynek, Po którym stare znów zawyje licho. Chórem zważnionych szejkekatarynek! — Duch tego ludu jest jak woje lochy, Gdzie zguba drzemie zakletą w saletrze; Dość iskry jednej — wybuchają prochy! I wraz gmach zgody wylała w powietrze!

Gęte (z zajęciem).

A jesteście iskra?

Mickiewicz (z goręczo).

Z tą niesforną działwą O iskrę taką w każdej chwili łatwo. Jest sprawa kantat na dzień chrztu pomnika; To dość, by pozar na nowo zapalić; Jedni je będą ganić, dudzy chwalić, Swoje trzy grosze każdy w sprawę wyka, Każdy gardziąc, każdy pięść zaciska I oto Babel kokoszek gotowy, I pałkę z mego urobiją nazwiska, By sobie wzajem nią rozbijać głowy! Lat dziesięć mija jak trwają te spory, I będą jeszcze trwały długie lata; Jeśli rzecz dalej temi pójdzie losy, To pomnik stanie — po skończeniu świata!

Gęte (z filozoficzną flegmą).

(Gęte znajduje się bowiem w trzecim okresie, — mianowicie w „eklektyczno-sen tencjonalnym okresie“ swego życia. Dla lepszego zrozumienia obacz biografię Gętego przez Lewesa).

Zanadto czarno widziysz — nadto czarno! Zbiorowe dzieło musi rósć powoli; „Rzesza jest zawsze głupia i niezdarna, A rej w niej wodzą błazny i warcholii“ *) Nie zmieniam tego, więc pocóż wyrzekać? Wszak nieśmiertelnym będąc — możesz czekać!

Mickiewicz (z ironją).

(Mickiewicz znajduje się w czwartym „parryskim okresie“ swęgo życia — w okresie kiedy pisał improwizację Konrada z „Dziadów“. Porównaj „Listy“ Odyńca).

Mniejsza o zwłokę i nie to mnie boli, Nie umję bowiem wawrzynów mej skroni Klótliwę tłuszczy sejmikowy narów, Lecz jam ich zawsze w zgodę wiodł, a oni Imię me hasłem uczynili swarów, A więc się kruszy bólem serce we mnie, Bo widzę, że im śpiewałem daremnie.

Gęte.

O cóż więc szło im?

Mickiewicz (jak wyżej).

O, nie o mnie wcale! Niby kochając mnie zapamiętałe, Błąznilim myśli mej dziękami wrzaski. Błąznilim stanąć chciał na piedestale W czapce i butach — w me odziany blaski, Więc końca mej się uczepiwszy togi, Udawał każdy, że mnie strasznie kocha, By swych rywalów usunawszy z drogi, Na noim grzbiecie przejechać się trochę!

(z oburzeniem).

Kolką mi w boku stoi ich robota, Ich cześć udana, kłamane zachwyty!

Gęte (w znanym swym symboliczno-ironicznym tonie).

Tak, „to są w...ki naszego żywota“, Nieśmiertelności naszej pasorzyty! I trudno ostrzedz się nam ich napaści, Bo nie masz na nie proszku, ani maści!

(Słychać pukanie do drzwi).

Zda się ktoś puka.

Mickiewicz.

Niech go porwie trzysta! Pewno biograf lub apologeta, Srodze w mych „Dziadów“ trzecią część wgrzyziony Przychodzi trapić mnie swemi androny... — Ach, co za męka! — Pukaj zdrów nieboże!

Gęte.

Idźże mu otwórz!

*) Wyrazy w cudzysłowie ujęte są cytatami bądź z Gętego, bądź też z Mickiewicza.

Mickiewicz.

Nie, ja nie otworzę!

Kością mi w gardle są ich komentarze: Nieraz bym sobie zdrzemnął po nektarze. Gdzież tam! — Przychodzą i trują mi wieczność — Wpuścić — to plaga, nie wpuścić — niegrzeczność: A więc ich wpuszczam, a oni: Genjusz, Co znaczy niedźwiedź w „Panu Tadeuszu“? Kto jest „Sprawnikiem“, a kim jest Strapczyzna? I kim króliki u „Maćka z Dobryzna“? Nierazbym z skóry już wyskoczył gotów. Gdy widząc w każdym stowie alegorję, Do mojej kawy męszają cykorję; — Powiedz czyż widział podobnych... beotów? — (Słychać znów pukanie).

Słyszysz jak puka?

Gęte (zgorzsnony).

No, no, daj go biesiu! Kto też ich takiej manjery wyucza? Wali, jak gdyby stał u wrót Hadesu. Pozwól, zobaczę przez dziurkę od klucza. (pochodzi do drzwi i zagląda).

Hm, jakieś dziewczę!

(o znanym swym erotycznie żartobliwym tonie).

„To pewnie z oktesu Nowogrodzkiego“ coś. — Dzieweczka grzechna! I kosz ma w rękę ta „kobiecość wieczna!“

Mickiewicz (z radością).

To Swiętlanika pewno! Otwórz proszę?

(Gęte otwiera drzwi. Wchodzi z koszem hielizny Pracza).

SCENA II.

Cięż sami, Pracza.

(Mickiewicz, Gęte i Pracza ustawiają się według układu Andriollego. Lampy elektryczne rzucają przymłone światło. Z termomikrofonu Ochowicza dolatują dźwięki kapeli „Harmonji“, przygrywającej ohoczego mazura).

Mickiewicz (przypatrując się Pracze ciękawie).

Ktoś ty?

Pracza (dygając).

Piotrusia! — Bieliznę przynoszę.

Mickiewicz.

Piotrusia mówisz? — Czekaj!

(Zdejmuje z półki stos monografij, dotyczących „wileńskiego, nowogrodzkiego, odeskiego, tudzież paryskiego okresu“ i szuka).

Nigdzie wzmianki!

Gęte (w znanym swym epikurejskim tonie).

„Pocóż szukać tak daleko, Skoro dobre jest tuż blisko?“ Wszak uroczę to zjawisko Wyszło tak jak wianki... z pianki!

Trudno mi wytrwać na tym piedestale; Romantyzm coraz mnie bardziej rozbiera.

(do Praczi):

„Czy znasz Gętego ty w oryginalny? Znasz ogień i tży Wertera?“ (Pochodzi ku niej i głaszcze ją pod brodę).

Pracza (mładrac się):

O, bardzo proszę pana!

Gęte.

A to heca!

Mickiewicz (zgorzsnony).

Ależ to postać nie biografična!...

Gęte.

Tak?... Mniejsza o to!... Wszak „wiecznie [kobieca“

A przytem jeszcze — dosadnio-plastyczna! — Jej wdzięk porządek mych „okresów“ meci, I — w „uczuciowości“ popadłem z „sentencją“ (wadycha).

No, nie przeszkadzam! (chce odejść).

Mickiewicz

Cóż znów? Zostań jeszcze!

Za chwilę już się zatłumę z tą sprawą.

(do Praczi):

Pokaż bieliznę...

Pracza (stawiając przed nim kosz, — do siebie):

Przechodzą mnie dreszcze.

(głośno i uroczyście):

„Miej serce, i patrz w serce!...“

Mickiewicz

Brawo! brawo!

(do Gętego):

Słyszysz co mówi ten zabawny szpaczek?

(do Praczi):

Więc ty mnie czytasz, o najbielsza z praczek?

Pracza (z zapalem):

I któż odemnie poznał lepiej ciebie, Co garderoby twojej znam tajniki: Koszule twoje, chustki, kolnierzyki, Skarpetki, g... — ach, w życia potrzebie Zużyte bardzo... bardzo — dla mnie „święte, Bo znojem pracy twojej przesiąknęte!“ (z uszczuplającym zapalem).

Nieraz, ach nieraz do leż się rozczule, Gdy z spienionego dobywam odmetę Twą atramentem splamioną koszule. Czem jest dla ludzi plama atramentu? Plama! Lecz dla mnie — to nieznaną światu Zaschły wieszczego embriju poematu!

Gęte (półgłosem; obacz „Walpurgisnacht“ w *Fauscie*):

Wcale to uczesna gaska, Trzy po trzy bez ładu plecie, Ręczę, że nogami myśli, „Bo na głowie chodzi przecie!“...

Mickiewicz (do Praczi).

Prześlicznie mówisz — muszę cię pochwalić! Lecz pierzesz licho...

Pracownia rzeźbiarsko-kamiennarska KAZIMIERZA MULARSKIEGO w KRAKOWIE, przy ulicy Rakowickiej pod l. 3

KNEIPPOWKA sławna wódka z ziół leczniczych ks. KNEIPPA odmalada cały organizm, wzmacnia żołądek, podnosi apetyt, czyści krew, podnosi siły organiczne; cena fiaski 1 zlr.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2. DENTYNA nieporównana woda do ust, wzmacnia dziąsła i zapobiega cierpieniom zębów, odwołania jamy ustnej, pozostawiając miły smak; cena fiaski 80 ct.

Antymolina jedynie pewny środek przeciw motom. Cena pudełka 40 ct. Skład materiałów Leopolda Lityńskiego we Lwowie, przy ul. Kopernika 2.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2. Browar tenczyński, założony w roku 1857 poleca wyśmienite gatunki swych piw.

Piwo Bawar Piwo Marcowe Piwo Leżak Porter Krajowy W borkach i butelkach.

W borkach i butelkach. W borkach i butelkach. W borkach i butelkach. W borkach i butelkach.

W borkach i butelkach. W borkach i butelkach. W borkach i butelkach. W borkach i butelkach.

Ważne na sezon wiosenny i letni. BRACIA M. ISCOWITSCH Posiadacze kilku medali i składowe we wszystkich stolicach w Europie.

Restauracja hotelowa z ogrodem i urządzeniem w pięknym położeniu każdego czasu do wydzierżawienia pod korzystnymi warunkami.

Pierwsze Towarzystwo tkaczy od r. 1832 istniejące w KORCZYŃCE (obok Krośna), poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane.

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich I TOKARSKICH ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH W KRAKOWIE.

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoj sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podjęliśmy się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umebłowań, również przyjmujemy wszelkie zamówienia i naprawy na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Istniejący od r. 1874 w Krakowie MAGAZYN MEBLI WIELKI WYBÓR. CENY PRZYSTĘPNE. LEONA WIECZORKOWSKIEGO W KRAKOWIE.

LOUIS HESSEL i Spółka Fabryka farb i główne biuro w Aussig. miejsce założenia: NERCHAU koło LIPSKA.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe. MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękka i delikatna.

FRANCISZEK MOSTOWIK KRAWIEC MĘSKI w Krakowie, Mały Rynek L. 6, II piętro, poleca Szanownej Publiczności swoją pracownię sukien męskich

„PRZĄDKA“ PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO dla KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO w Krośnie.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych, na sierki, sienniki, magliowniki, płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwów na przescieradła, najcieńsze weby.

Pierwsza FABRYKA KRAJOVA wyrobów platerowanych JAKUBOWSKI & JARRA w Krakowie, ulica Berka Josełowicza L. 19, magazyn w Sukiennicach od strony Ratusza, L. 26, we Lwowie Rynek L. 37.

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednio na podarki. Przyjmuje obstarunki na wyroby srebrne 13 tej próby.

Największy wybór maszyn do szycia Singera ręczne od 28 do 48 Zlr. Józef Jwanicki mechanik i specjalista Lwów Kraków

Ces. król. uprzyw. FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU pod firmą L. ZIELENIEWSKI. — KRAKÓW.

Ważne dla PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców. W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza pu-szczoną w ruch nowa pierwsza PAROWA FABRYKA CEGIEŁ, oraz wszelkich wyrobów glinianych,

Cudowne objawienie się N. P. Bolesnej w Castelpetroso (we Włoszech). Olejodruk 3/16 ctmtr. Dajęcy 1 zlr. (2 korony, 2 marki lub 1 rs.) przyczyniają się do budowy polskiej kaplicy tamże.

Józef Friedländer FABRYKA MASZYN i narzędzi rolniczych 2061 w WIEDNIU 8 10 poleca na nadchodzący sezon swe znakomite wyroby patentowane,

Krajowa fabryka WYROBÓW TKACKICH WŁ. GONETA w KORCZYŃCE, p. loco, 159 poleca 7 47 znane jako najlepsze czysto lniane płótna korczyńskie

Najwyborniejsze Cukry deserowe, które przez Szan. Odbiorców w najlepsze uznane zostały, za 1/2 kilo mieszanych złr. 1.20.

Majątki ziemskie mniejsze lub większe, w różnych stronach Galicji i Bukowiny, poleca do kupna, sprzedaży i dzierżawy

Fraki, palta, zarzutki i wszelkie garnitury ubrań według najnowszych fasonów i z materiału najlepszego wykonuje po cenach umiarkowanych

W Krakowie, Rynek 1. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą bez do-licznia prowizji.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marii, polecają w wielkim wyborze po niskich cenach na obecny sezon świeże fasony kapeluszy

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami Kantor wymiany filiji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

Nowenna najskuteczniejsza do Najświętszej Marii Panny Nieustającej Pomocy (z przykładami cudów za przyczyną Najsw. P. Nieustającej Pomocy)

przez O. Bernarda Łubieńskiego, Zgrom. OO. Redemptorystów wyszła już w ezwartem ozdobnym wydaniu Nakładem księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie. Cena egzemplarza kartonowanego 25 centów, zaś w bardzo ozdobnej oprawie w płótnie angielskie ze złoconymi i brzegami złoconymi 45 centów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyraża zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 3 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Do Pp. kupców. Chłopiec lat 13 z dobrego domu, poszukuje praktyki w handlu krowczym. Wiadomości w Administracji Kurjera Polsk. w Krakowie.

Wycieczka buchalteryj podwójnej listowni. Warunki przystępne. Laskawe oferty sub 100 w Admin. Kurjera Polsk. w Krakowie.

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika II. 203

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, zakrętek, rotund i t. d. oraz wszelkich ubiorów dziecięcych, wycieczka z wszelką dokładnością. Uczennice zamieszkuje w domu, gdzie znajduje się o. piekarni. Zarazem wykonuję wszelkie rodzaje roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łukiewicza w Krakowie, ul. Wiślna I. 4, I piętro.

Ekonom kawaler 47 lat życia, posiadający chlubne świadectwa z postępowych gospodarstw zjad i z zagranicy, poszukuje za umiarkowanym wynagrodzeniem posady. Adres: Ekonom, post-rest. Mysienice. 149 1 3

Mażne dla wszystkich! Dostaje można w handlu K. Krzyżstowicza. Najlepszy środek przeciw niestrawności w ubraniu. 5000 ramienników (wieszadła) do wieszania garderoby dla Pań i Panów, które sprzedaje tylko po 10 et. sztuka! Wieszadła są najnowszego fasonu, różnego formatu, tak na futra, palta, surduty, jakoteż na ubrania damskie. 47 6 ?

Potrzeba chłopca do roznoszenia gazet wiadomości w ekspedycji Kurjera Polskiego w Krakowie.

Centralne Biuro sprawunków dla prowincji. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i p. lica 5% prowizji. 2031

Poszukuje się zdolnego kopisty do zakładu fotograficznego. Blizsza wiadomość w Redakcji Kurjera Polskiego we Lwowie pod lit. R. M. 2072 3 ?

SZCZAWNICA.

Zakład górny ma jeszcze do wydzierżawienia kilka sklepów w Bazarze. Do jednego ze sklepów dołącza koncesję na sprzedaż tytoniów i cygar.

Poszukiwany jest też przedsiębiorca do utrzymania mułów lub osiołków dla wygody gości kapielowych. 355 1 4

Odnaczony na wystawie budowlanej w roku 1892 we Lwowie. Otrzymałem oprócz medali zaszczytne uznanie, to jest najwyższą nagrodę za roboty

blacharsko-dekoracyjne i pokrywanie dachów.

Polecam się przeto W. P. P. Architektom, Przedsiębiorcom, również właścicielom domów, iż

podjęmę się także reperacji starych dachów, przekryć wadliwych robot, urządzą dawkę elektryczną, telefony, wodociągi po przystępnych cenach.

Władysław Kosydarski,

Kraków, Rynek główny 24. Telefon Nr. 22. 354 1 ?

Wiktor Czaplicki, jubiler

Kraków, ul. Florjańska 1. 25.



skład wyrobów złotych i srebrnych poleca swęj zastępczyni

TEATRY AMATORSKIE

wydawane nakładem

JÓZEFA BLIŹIŃSKIEGO.

- 1. Broń niewieścia, kom. w 1 akcie z n'em eck. 30 ct.
2. Ze poz woleniem laskawa pani! kom w 1 akcie z francusk. (Labi-h) 40
3. Łapka na myszy, kom w 1 akcie z franc 50
4. Partja pikiety, kom. w 1 akcie z fr. (Fournier) 40
5. Takie wszystkie, kom. w 1 akcie z franc 30
6. Monogram, krotko-hwila w 1 akcie Antoniego Siemaszki 40
7. U doktora, frazka scen w 1 akcie Wład. hr. Koziebrodzkiego 40
8. Promyż stonca, kom. w 1 akcie Franciszka Domnika 40
9. Kartka wyoięta, kom 1 akcie M. Dzikowskiego-Chamskiego 40
10. Jam bogaty, drobiazg dram w 1 akcie Wład. Maleszewskiego 40
11. Nie dojechali, kom. w 1 akcie St. Graybnera 40
12. Prestroga oioi Zosi, drobniatka dram. w 1 akcie, wierszem, Wład. Sabowskiego. 40
13. Wigilja św. Andrzeja, sztuka ludowa w 1 akcie Fr. Domnika, z muzyką M. Świerzyńskiego 1 zlr
14. Bonuś przeselem.
Do nabycia we wszystkich znacniejszych księgarniach kraj. i zagranic. lub wprost u Wyławy, Kraków, ul. Karmelicka 15, I piętro.

IWONICZ Zakład zdrojowo-kapielowy rozpoczął czerpanie i rossyikę wód. Ceny niższe. Zgłoszenia załatwia Dyrekcja. 353 1 3

NA SEZON WIOSENNY I LETNI. Skład fabryczny SUKNA, KORTÓW, KAMGARNÓW i szewiotów, kamizelek pikowych i jedwabnych. Materje na mundury wojskowe, urzędowe, do konnej jazdy i liberyjne. Materje na damskie okrycia i przybory krawieckie. 222 10 ?

FRANCISZEK CUZYDŁO Kraków, Sukiennice 27. NA SEZON WIOSENNY I LETNI.

Ważne dla potrzebujących. Bandaż przepiękny we dla chępa, pal, wiansej i minnowe... Jan Kenty Brückner. praktyczny bandażysta oraz dostawca bandażi dla Kasy Chorych miasta Krakowa Plac Marjański Nr. 3. 333 5 20

Wiedeński magazyn ubrań poleca gotowe sukienki i płaszczki dla dziewcząt. Ubrania dla chłopców. Trykoty, kaptoki i płaszczki dla dzieci. Bluzy dla dam. Plac Dominikański 1. 2, w Krakowie.

Fabryka tutek cygaretowych i torebek papierowych „NORIS” dawniej F. SZUKIEWICZ W KRAKOWIE.

poleca palącym: Tutki cygaretowe z bibułki franc. „LE HOUBLON”, „Le Houblon” istnieje w handlu od wielu lat. a liczne zachwalania tutek cygare. innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy „Le Houblon” już raz wyrobioncy i ustalonej. Fabryka tutek „NORIS” używa tylko te bibułkę, a przy zakupie należy żądać wyraźnie „Tutki le Houblon” Fabryki „NORIS”. Do nabycia w handlach i trafikach, tak samo na prowincji. Biorącym naraz 5 tysięcy tutek, t. j. za 6 zlr., wysyła się opłatnie i nie liczy opakowania. Dla Pp. kupców i trafikantów korzystne warunki. Zamówienia pocztowe wysyła się odwrotnie. Dla biorących w większej ilości, oraz dla Kolek rolniczych odpowiedni rabat. Pp. aptekarzom, kupcom i cukiernikom poleca się torebki papierowe. 236 4 52

APTEKA „KORONA” Józefa Trauczyńskiego w Krakowie, w Rynku głównym 1. 22, naprzeciw Ratusza, pozostająca pod zarządem JÓZEFA SLECKOWSKIEGO, magistra farmacji poleca Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego. Jako nowość: Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwajowym i bżowym wyrobu Józefa Sleckowskiego. Nadto różne mydła, pudry, oryginalne i własnego wyrobu i inne środki toaletowe. Cognac leczniczy, prawdziwy francuski, krowiankę Dra Haya, zawsze świeżą Wody mineralne.

ANASTAZY HOLIK ZEGARMISTRZ w Krakowie, przy ulicy Szewskiej Nr. 7. poleca Szanownej P. T. Publiczności swój Skład Zegarów i Zegarków wszelkiego rodzaju z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Ceny zegarków: złotych od zlr. 25 do 300, srebrnych od zlr. 8 do 50, niklowych od zlr. 5 do 20. PRZYJMUJE ZAMIANY. 318 2 52 Sztukutki grające melodie polskie, najdoskonalsze na podarunki, znajdują się na składzie Wszelkie naprawy wykonuje dokładnie i za poręceniem. Ceny najprzystępniejsze. rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że otworzyłem Skład materiałów aptecznych w Krakowie, przy ul. Karmelickiej L 16, a zaopatrzony takowy w wszelkie środki lecznicze, krajowe i zagraniczne: jako to: opatrunki chirurgiczne, wina lecznicze i kokiaki, przybory toaletowe, tj. mydła, perfumeryje i pudry, wody mineralne, wodę sodową itp. — z dniem dzisiejszym mój skład apteczny na usługi P. T. Publiczności oddaję. Zygmunt Wilczyński, magister farmacji. 354 1 5

C. k. uprzyw. Pierwsza styryjsko-polska FABRYKA MARMORYTU (dachówki, kafle, pomniki, płyty, posadzki itp.) w Krakowie, Zwierzyniec 1. 40, poleca dachówki ogniotrwałe, absolutnie nieprzemakalne, z masy patentowanej „Marmorit” zwanej. Jak również przyjmuje wszelkie obstarunki wchodzące w zakres kamieniarski. — Próby na żądanie wysyła się bezpłatnie. 18 20 56

Odnaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie. Pierwsza krakowska parowa fabryka wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych i parkietów KAROLA OTTA w Krakowie, ul. Dajwór, 1. 10, wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materiałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kosefelne i budowlane oraz reperacje antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe. Posiada na składzie wielki wybór formulerów deseniowych, parkietów oraz desek (Laubsegenholz). Zamówienia wykonuje na czas oznaczony, jak najstaranniej, 909 po cenach umiarkowanych 20 52

Parowa fabryka waty (i opatrunków) M. L. DOBROWOLSKIEGO w Nowej-Wsi p. Łobzów poleca: P. T. Panom Kupcom, Krawcom, Kuśnierzom, Czapnikom, Paniom Krawczyńniom i Gospodyniom, na koldry, podszewki i t. p. watę bawełnianą, białą i szarą nieklejoną ORAZ mocną watę wełnianą w arkuszach 2 metrowych wazących 1/2, lub 1/3 kilogr. Dla Pańóg Zegarmistrzów i Jubilerów przyrządza dowolnie barwioną watę bawełnianą. 1314 12 52 Próbk i ceny przesyła na żądanie opłacone

OBUWIE L. GALEK Kraków, Florjańska 30. !Specjalność! Obuwie dla Pań lepszych angielskich, francuskich na sposób angielski po męsku, trzewiki „Lawn Tennis”, dokładnie wykonane, elegancji fason, umiarkowane ceny, wielki wybór, poleca: 299 3 10 nowszego przepisu Wielki wybór ostróg najnowszego systemu. Prawidła, lakier do bucików Non pareil de Guiche. Zamówienia z prowincji od wrotną pocztą

Zakład Kamieniarsko-szezbarski JÓZEF KULESA w Krakowie. Wszelkie roboty w zakres kamieniarsko-szezbarski wchodzące przyjmuję.

RESTAURACJA TURLIŃSKIEGO w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ”. Obiad za 1 zlr. Niedziela 7. 9 Kwietnia. Pomidorowa. Consommé l'ot-au-fent. Rosół, kluski francuskie. Omlet z szpinakiem. Makaron à la Milanaise. Szt. mięsa, sos szczawilowy. Rozboeuf. Ciecęca z jaryzną. Bef à la Stragouow. Sewerynki pączowe. Prażucha z słoniną.

Osoba licząca lat 21 inteligentna, poszukuje posady buchalterki lub kasjerki do sklepów lub zakładów. Pierwszeństwo mają miejsca na wyjazd. Blizsza wiadomość w Admin. „Kurj. Pol.” 351 w Krakowie. 1 3

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, srebro stołowe, kompletne wyprawy w kasetchach oraz wszelką biżuterię ze srabra i złota poleca JAN JARZYNA Lw-w, 2016 Plac Maracki.

DLA CHORYCH i rekonwalescentów poleca swoje stare kuracyjne wino czyste i naturalne, jak tokaj, masłace w butelkach po zlr. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 12. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą, najmniejsza przesyłka 2 butelki. Skład win Jana Baumana w Bocha

Majątku ziemskiego przy komunikacji z dobrą ziemią, z ładnym domem, dobrymi budynkami, pożytny jest z kawalkiem lasu, może być i w górach, w cenie od 60 do 100.000 zlr. poszukuje się zaraz do kupna. 303 1 5

Dzierżawa od 150 do 300 morgów z dobrą ziemią, łkami przy komunikacji, z dobrymi budynkami, jest zaraz potrzebna. Oferty z opisem dokładnym proszę nadesłać L. Krauski, Mały Rynek, Nr. 6 Kraków.

Bardzo korzystny interes W KRAKOWIE poszukuje rzetelnego współnika z kapitałem 5000-8000 zlr. Oferty w adm. „Kur. Pol.” w Krakowie, pod literami E. K. 311 2 2

5 klg. franco. Kalafiorów 160 Szparagów 350 Pomidorów 270 Grochu 280 poleca 350 1 6 Edward Kaczorowski TRJEST.